Miuosh, Chicago

Zbyt mocny podmuch rzuca nami jak liśćmi
Omija nas ten cały wyścig i zbędny zgiełk
Nie słyszę świata zza mgły zbyt gęstych myśli
Zbyt ciężkich, żeby drwić z nich i widzieć w nich cel.
Czuję jej biel na mojej skórze, a w ustach jej zapach
Słony lęk wysokości, mimo to chcieliśmy latać bez skrzydeł, kur*
Dopiero stąd to widzę, jak sznur spleciony z naszych ”nigdy” zaczyna mi szyję drapać
Gaśniemy tak samo jak zapał w nas
I nie wiem czy to ludzie wzięli nam to czy zabrał czas
Dzieci małych miast z mapami gwiazd w rękach
Gdy nie ma się co tracić można na wszystko przysięgać
Ledwo pamiętam dziś jak brzmiałaś wtedy
Dziś zrobiłbym wszystko, żeby cofnąć je do ”kiedyś”
Bo nic nie mamy gdy odchodzimy stąd nago
I czuję tylko wiatr i szklany chłód,
Chicago

Nie umiem iść
A gdy podnoszę głowę w moment tracę sedno
Bo nie mamy tutaj tak naprawdę nic,
Nic, czego chcesz, czego pragniesz na pewno
Nie umiem iść
A gdy podnoszę głowę w moment tracę wiarę w to
Bo nie mamy tutaj tak naprawdę nic
Nic z rzeczy, o których śnisz, naprawdę nic
(Naprawdę nic, naprawdę nic)

Nie umiałbym przeprosić ich za żadne z moich słów
Choć po większości z nich zostało krótkie echo, wstyd i brud
Lud ma swój głos, my swoje sny i błędy mieliśmy
I nie chcieliśmy być jak wszyscy ci następni tu
Spajał mnie z Tobą ból, zawsze pół na pół
Byliśmy głupi i ślepi jak każdy życia król
Sól naszych czół tylko łamała słów gorycz
Kiedy gasły neony wokół kolejnych z tych pustych dróg
Jedyny nasz wróg to my sami tu
Przerysowani i ućpani czymś, czego jeszcze nie znamy
Gdy budzi nas tu w ten sam wiatr i szklany chłód
I pomagamy mu, kopiąc sobie grób własnymi rękami
Zbędny trud, wierzyliśmy do końca
Szukając przez palce nocą słońca, pijani wspak
Nikt nie mówił nam jak latać tak,
Kilkadziesiąt centymetrów ponad jednym z wiecznych miast

Nie umiem iść
A gdy podnoszę głowę w moment tracę sedno
Bo nie mamy tutaj tak naprawdę nic,
Nic, czego chcesz, czego pragniesz na pewno
Nie umiem iść
A gdy podnoszę głowę w moment tracę wiarę w to
Bo nie mamy tutaj tak naprawdę nic
Nic z rzeczy, o których śnisz, naprawdę nic
(Naprawdę nic, naprawdę nic, naprawdę nic)

Nie umiem iść
Tracę sedno
Nie umiem iść
Tracę wiarę w to